

Prenumerata w miejscu.

rocznie. rs. 3 kop. —
półrocznie. rs. 1 kop. 50
kwartalnie. rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie. rs. 4 kop. 40
półrocznie. rs. 2 kop. 20
kwartalnie. rs. 1 kop. 10

Za odosłaniem do domu kwartalnie
kop. 10

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
titi lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie: Biuro Radakcyi i obie księgarnie. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:
w Częstochowie W. Zieliński.
w Będzinie „Janiszewski Stan.
w Brzezinach „Szołowski Teodor.
w Dąbrowie „Hłasko Antoni.
w Łasku W. Józef Pniewski.
w Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Radomsku „Ruszkowski Erazm.
w Rawie „Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Księgarnia M. Pacewicz

zawiadamia Członków Krakowskiego Towarzystwa
„Przyjaciół Sztuk Pięknych“, którzy
nabyli akcyje w powyższej Księgarni, że premium za
rok ubiegły

„Chrzestna Matka“

akwarela Juliusza Kossaka jest już w Księ-
garni do odebrania. Oprawa uskutecznia się
w Księgarni w ramy ze szkłem od rs. 6 — na biejtra-
mie od rs. 2 ch.

Akcyje na rok bieżący są już do na-
bycia.

(2—2)

Nauczycielka

udzielająca już od lat kilku młodszym i starszym dzie-
ciom lekcji języków, przedmiotów klasycznych i mu-
zyki, poszukuje zajęcia w mieście. Wiadomość u W.
Zaleskiego.

(6—2)

APARAT
gorzelniczy.

ze statkami gorzelnicznymi i młynkiem do sło-
dzenia zielonego, kartofli etc, jest do sprzedania w majątku
Drużbice, przez Wadlew.

Tamże jest do sprzedania Stadnik, czystej
krwi holenderskiej, 5 kwartałów mający.

Blizsza wiadomość na miejscu.

(10—6)

Fabryka Stolarska
„RODZINA“

w Petrokowie.

Poleca gotowe Meble z najlepszych ma-
teryjów wyrobione, oraz garnitury
po rs. 170.

Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe
i budowlane.

(0—29)

OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu
składania przedpłaty na „Tydzień“ za
kwartał IV-ty r. 1881, redakcyja uprzej-
mie uprasza szanownych swych prenu-
meratorów o łaskawe wniesienie prenu-
meraty należnej za kwartał nadcho-
dzący, oraz zaległej z kwartałów po-
przednich.

CENA „TYGODNIA“

dla prenumeratorów miejscowych:

roczna rs. 3 kop. —
półroczna rs. 1 kop. 50

dla prenumeratorów zamiejscowych:

roczna rs. 4 kop. 40.
półroczna rs. 2 kop. 20.

RYS ZBIOROWY

o reformie sądowej w Królestwie Polskiem,
a w szczególności o nowych sądach pokoju
i gminnych.

przez Marcellego Dobronokiego

b. Sędziego gminnego.

„Nieznajomością prawa nikt się tło-
maczyć nie może“. Zas. pr. Pań.

(Ciąg dalszy — Patrz № 38).

Nader ważnym jest w procedurze oddział
trzeci księgi I-szej, traktujący o dowodach.
Z tej przyczyny rozbierzemy go nieco szcze-
gółowiej, uzupełniwszy komentarzami z prak-
tyki kasacyjnej Senatu, dość pod tym
względem obszernej i wyczerpującej, zwa-
szając na dowód ze świadków, o któ-
rym sam oddział rzeczony najmniej traktu-
je i poucza. Procedura dla sądów pokoju
wymienia cztery rodzaje dowodów: dowody
na piśmie, przysięganie, przysięgę, obejrzenie
miejsc z relacją biegłych.

1) Co do dowodów na piśmie, w połączeniu
z dowodem ze świadków. Według procedu-
ry (art. 105—111) sędzia winien rozpoznać
każdy dowód piśmienny, przez strony zło-
żony. Dowód ze świadków nie dopuszcza
się przeciw osnowie dokumentów urzęd-
ownie sporządzonych, lub poświadczonych;
nie można również dopuszczać oświadcze-
nia wątpliwości co do ich autentyczności.
Co do innych aktów, nie może im zarzucać
autentyczności ten, kto je podpisał. W ra-
zie zarzucenia fałszu dokumentowi, służą-
cemu za zasadę do wydania wyroku i w ra-
zie niecofnięcia go przez stronę składającą
takowy, sprawa się zawiesza, a dowód za-
kwestyjonowany przesyła się prokuratoro-
wi przy sądzie okręgowym, celem rozwi-
nięcia sprawy o fałsz. Zarzucenie fałszu
aktowi, nie będącemu w sprawie stanow-
czym, nie powoduje zawieszenia sprawy.
Nadto, należy mi się powołać w tem miej-
scu na art. 409 ogólnej procedury cywil.,
którego stosowanie do sądów pokoju, wy-
rażnie przez Senat zostało zalecone. We-
dług artykułu tego, dowód ze świadków mo-
że być stawiany na potwierdzenie tych tyl-
ko okoliczności, względem których prawo
dowodu na piśmie nie wymaga, z wyjątkiem:
jeżeli akt składu, z przyczyny pożaru i t.
p. nie mógł być spisany; jeżeli akt jaki za-
ginał, w skutek wypadku niespodziewane-
go, np. pożaru, powodzi i t. p.; — i jeżeli
prawo do majątku nieruchomego polega na
spokojnem posiadaniu, lub użytkowaniu te-
goż przez czas, prawem do upływu prze-
dawnienia przepisany.

Za dawnej organizacji sądowej, wzglę-
dem dowodów na piśmie, obowiązywał art.
1341 kod. Napol., według którego, do wszy-
stkich czynności prawnych, przenoszących
sumę lub wartość 150 fr. (36 rs.), winien
był być sporządzony akt notaryjalny, lub

z podpisem prywatnym, — i nie mógł być
przyjęty żaden dowód ze świadków prze-
ciw osnowie lub nad osnowę aktów, ani
względem tego, co było przytaczano, że było
mówione przed, w czasie, lub po aktach,
chociażby szło o sumę lub wartość mniej-
szą od 150 fr.

Była więc zasada stała, do której regu-
lowały się sądy i osoby prywatne, bacząc
przytem na to, dla jakich mianowicie aktów
prawo wymagało formy urzędowej. Nad-
to, praktykowały się karby i w miejsce pod-
pisu znaki krzyżykami lub kółkami. Przy
wprowadzeniu w r. 1876 nowej organizacyi
sądowej, powyższy artykuł kodeksu
Napoleona i inne, związane z nim mające,
zostały uchylone art. 148-m post. z dnia
19 lutego 1875 r., bez wyraźnego określe-
nia, czy wszystkie, a jeżeli nie, to jakie
mianowicie nadal czynności prawne winny
być bezwarunkowo na piśmie zawierane,
co tem bardziej kwestyję utrudniło, że i
dowód z przysięgi został skasowany.

Nietylko sądy pokoju, lecz i sądy zwy-
czajne w różny sposób kwestyję tę trakto-
wały i traktują. Bieg czasu, rutyna i za-
padłe z pojedynczych wypadków wyroki
senackie rzecz tę poniekąd uregulowały.
Gruntując się na kod. cywil., prawie hy-
potecznem, ustawie notaryjalnej z r. 1875
i kodek. handlowym, zaznaczamy, iż nastę-
pujące mniej więcej akty, winny być spo-
rządzane bezwarunkowo porządkiem urzęd-
owym, a mianowicie: akty przysposobienia,
składane sądom; uznanie dziecięcia natural-
nego, jeżeli to nie nastąpiło w akcie jego
urodzenia; o wyznaczeniu przez ojca pozosta-
łej przy życiu matce jednego lub więcej dorad-
ców, jeżeli o tem nie wspomniano w testa-
mencie; o obraniu przez rodziców opiekuna dla
pozostałych po nich dzieci; intercyzy przedślub-
ne; umowy majątkowe małżonków, którzy się
podali do rozwodu lub separacji, jeżeli jeszcze
wyrok sądowy nie nastąpił; także umowy
małżonków rozłączonych co do stołu i łoża, gdy
ci od rozłączenia takowego odstąpią; o da-
rowiznach między żyjącymi; o przyjęciu daro-
wizn; plenipotencyje przez obdarowanych do
przyjęcia daru udzielane; akty tytułu na testa-
mentach mistycznych czyli tajemnych¹⁾; odwo-
łanie testamentu, jeżeli takowe nie nastąpiło
przez testament późniejszy; akt zastawu ru-
chomego z przywilejem; co do wszelkich czyn-
ności dotyczących przeniesienia, ograniczenia,
lub zwolnienia prawa własności nieruchomości;
co do wszelkich czynności połączonych z pra-
wem hipotecznem²⁾; kontrakty co do wspólek

¹⁾ Na zasadzie prawa z dnia 6 sierpnia 1876 r.,
sędziowie pokoju i sądy gminne legalizują testamenty
własnoręczne i decydują prośby zapisobierców ogólnych
o wprowadzenie ich w posesyję, w granicach ogólnej
swej kompetencji.

²⁾ Przedtem, z mocy art. 1582, akt sprzedaży nie-
ruchomości mógł być urzędowy, lub z podpisem pry-
watnym. Obecnie, stosownie do art. 66 nowej ustawy
notaryjalnej, wszelkie akta, o ile dotyczą praw wła-
sności nieruchomości, bezwarunkowo winny być urzęd-
owe. Względem majątków nieruchomych włościańskich,
istnieje nadto oddzielny takiż w tej mierze przepis, za-

handlowych bezimiennych (anonyme); *protest weksli*; *wstąpienia w prawa wierzyciela* (subrogatio); *spisy inwentarza*, o ile takowe na zasadzie art. 78 ust. o postępow. rozm., formowane są przez notaryjusza. Inne akty mogą być sporządzane za podpisem prywatnym.

Właściwe ustawy wskazują, jakie dokumenty i przez kogo mają być legalizowane co do własnoręczności podpisu; tożsamości osoby; tak zwanej *daty pewnej* i t. p.

Nadto, celem dokładniejszego rzeczy wyjaśnienia, uważam za konieczne przytoczyć te wyroki kasacyjnego departamentu senatu, które rozstrzygają rozliczne wątpliwości przy stosowaniu dowodów na piśmie i dowodu ze świadków. Według nich, dowód ze świadków nie może być stawiany na następujące czynności: co do istnienia umowy na prowadzenie sprawy; na dług, wynikły ze sprzedaży wszelkiego majątku ruchomego na kredyt; na spłacenie albo zamienienie w późniejszym rachunku, części lub całości długu z rewersu i t. p. zobowiązania; na należności pieniężne, wypływające w skutek uskutecznienia jakichkolwiek robót nie za gotówkę, lecz na kredyt; względem terminu długu, jeżeli takowy został pominięty w dowodzie piśmiennych; co do warunków i wogóle umów posagowych; w zamian aktów, umów i wogóle dowodów piśmiennych, istnienie których zaprzecza strona przeciwna; względem przyznania sądowego co do tych czynności, dla których

warty w art. 524 post. b. Kom. urzęd. Akty prywatne do dnia 11 stycznia 1866 r. zawarte, winny być zamienione na urzędowe, o co, gdyby strona przeciwna nie chciała stać do aktu, lub nie mogła, nabywca winien udać się do komisarza włościańskiego. Tenże artykuł, oraz przytoczone wyżej prawo z dnia 6-go sierpnia 1876 r., nadaje wyjątkowe prawo sądom gminnym powracać włościanom osady, sprzedane przez nich nawet aktami notaryjalnymi osobom stanu niewłościańskiego. W praktyce sędziowskiej miałem takich sporo wypadków i to jedynie z lichwiarzami, którzy skorzystali z ciemnoty włościan, ani wiedzących, że im sprzedali osady.

prawo wymaga dowodu na piśmie; co do opuszczonego w akcie imienia lub nazwiska osoby, dla której miał być wydany; jeżeli akt długu został zagubiony, skradziony, lub zniszczony, to sam dowód ze świadków nie jest dostateczny; co do wydzierżawienia nieruchomości wiejskiej; o niezłożeniu waluty do aktu składu; co do spłacenia należności z zakazu egzekucyjnego; na wszelkie dowody wydane w imieniu osoby niepiśmiennej, jeżeli podpis za nią uczyniony, nie został należycie legalizowany; na niewyliczenie waluty do obliwu prywatnego, urzędownie zalegalizowanego; co do pretenzji pieniężnych z najmu osobistego; — i t. p.

Na tle tych wyroków senackich, łatwą jest interpretacja i innych wątpliwości, jakie by się napotykały przy stosowaniu nie wyczerpująco w ustawach określonych wymagań prawa co do dowodów na piśmie i ze świadków. Nadmieniam wreszcie, iż stosownie do wyroków kasacyjnych senatu: z kilku dowodów, przez jedną i tę samą osobę wystawionych na imię jednego powoda, można wytoczyć jedno powództwo (interpr. art. 258 pr. cyw.); że dokumenta *ołówkiem* napisane, z tej tylko przyczyny, autentyczności swej nie tracą; że nie tracą onej dowody dług *naddarte*, w rękę wierzyciela znajdujące się; że rewers napisany na arkuszu stęplowym, którego druga połowa oddarta, jest ważny, chociażby strona przeciwna twierdziła, iż na tej oddartej połowie były pokwitowania z upłat; że *listy prywatne* i t. p. akta piśmienne, mogą być jako dowody składane; że świadectwo wydane na piśmie przez osobę, która ze stronami lub jedną z nich zostawała w danym razie w stosunku prawnym, uważać należy za *dowód piśmienny*, a nie za *zeznanie świadka* dane po za sądem.

(d. c. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— P. Ładnowski, jeden z największych polskich dramatycznych artystów, dotąd stale występujący na scenie lwowskiej, przyjechał we czwartek do naszego miasta — i ma wystąpić na tutejszej scenie w *Hamlecie*, *Otelli*, oraz *Intrydze* i *Miłosci*, w sobotę, niedzielę i poniedziałek. We wtorek podobno przedstawienie benefisowe na dochód sławnego artysty.

Niema wątpliwości, że publiczność nasza tłumnie pospieszy do teatru, byle tylko zobaczyć wielkiego tragika, którego wielu dotąd jeszcze nie widziało i tylko zna ze sławy, jaka go poprzedza. Jeżeli nadto szanowna Dyrekcja teatralna — uwzględniając niewielką zamożność tej części tutejszej publiczności, która jedynie zapełnia tu zawsze teatr — zaniecha podniesienia ceny miejsc, możemy twierdzić z pewnością, że na wszystkich rzeczonych przedstawieniach teatr zapełniony zostanie po brzegi.

Nie wątpimy również, że cały komplet tutejszych artystów podwoi swe usiłowania, aby do jakiej takiej całości dostroić harmonii.

— Przesyłka listów. Stosownie do istniejących przepisów pocztowych, wszystkie bez wyjątku listy winny być adresowane wewnątrz kraju w języku urzędowym, a zagranicę bezwarunkowo w języku międzynarodowym, to jest francuskim. Następnie jednakże zrobiono wyjątek dla korespondencji wewnątrz kraju wysyłanej, jako to listów zwyczajnych zamkniętych, otwartych i band rol i pozwolono adresować takowe w języku miejscowym; jednakże pomimo tego udogodnienia, jak wykazują dane, zebrane w tutejszym urzędzie pocztowym, w dniu 25 sierpnia (6 września), na mocy przepisów w obecności miejscowych urzędników i helegowanego na ten cel z Warszawy z Izby Obrachunkowej rewizora, zniszczono w tymże urzędzie przez spalenie

Z Bret - Harle'a.

NA MORSKIM BRZEGU.

Przekład

W. Z. Kościakowskiej.

O godzinę jazdy od Plaza, wznosi się strome wybrzeże, o którego wyzłobione u podstaw granity, ustawiczne biją fale. Nieco dalej, niby kąchy przez przypływ morza wyrzucone, wiejskie chatki, z ogrodzeniem ze szpatu i chrustu, z sadami, z kwitającymi burakami i kapustą, wyglądają jak akwaryjum, ponętnie i fantazyjnie, tak dalece, iż rzec by można, że tam morskie potwory kartofle sadzą i kopią, syreny pasą i doją delfinów.

Niegdyś, w pobliżu miejsc tych, telegraf starego systematu wyciągał ku dalekim horyzontom swe ruchome ramiona; obecnie miejsce telegrafu zajęło obserwatorium, związane z miastem drutem telegraficznym. Ztąd rozchodzą się sygnały.

Krótką opowiem wam historję:

Przed niedawnymi czasy, mechanik pewien, oszczędnością i pracowitością, zebrał tyle, ile mu potrzeba było na podróż żony i dzieci z miejsc rodzinnych, w których ich zostawił, do miasta, w którym pracował. Na miesiąc przed przybyciem oczekiwanych podróźnych, udał się do San-Francisko. Jako mieszkaniec środkowej Ameryki, nie był oswojony z morzem, orkanami i morskimi podróżami. Przybył zawczasem; wystarał się zatem o tymczasową robotę, lecz codziennie wychodził do portu, na spotkanie ukochanych istot. Tak upłynął miesiąc jeden i drugi. Upagnionej flagi jak nie widać, tak nie widać...

Rok cały tak upłynął.

Po roku, łagodna, wyrazem cierpliwego oczekiwania opromieniona twarz nieznajomego, z którą się już byli oswoili tragarze i robotnicy portu, znikła. Nieznajomy udał się do obserwatorium, w celu wyręczenia strażnika w nużącym zajęciu. W pytaniach, które zadawał przytem, tyle było naiwności, nieświadomości i dziecięcej niemal ufności, że sporo upłynęło czasu, zanim zrozumiał manipulacje telegrafu i sygnałów.

— Jak długo trzeba czekać na przybycie oznaczonego okrętu? — spytał pewnego razu.

Zagadniony strażnik nie umiał dać stanowczej odpowiedzi.

— Zdarza się rozmaicie.

— Czy zdarza się czekać czasem i rok cały?

— Peuh! Bywały wypadki, że okręty uważane za zginione, po paru dopiero zjawiały się latami.

Nieznajomy odchodząc uściśnął silnie dłoń strażnika.

Znów upływały tygodnie, miesiące, a oczekiwanych jak niema tak niema! Przypływały statki kupieckie, zawijały parowce, przeróżne powiewały flagi, echo po wybrzeżnych wzgórzach roznosiło radosne salwy — i zawsze, i codzień, w porcie, w tłumie ludzi, widzieć było można łagodną i cierpliwą twarz wyczekującego mechanika. Wzrok jego tylko nabrał z czasem gorączkowego połysku, a potem — stał się błędnym...

— Czy nie zmylili drogi? Na tych nieznanach, bezbrzeżnych, a tak jednostajnych przestworach wód, zabłądzić łatwo.

Rozpytywał majtków, podróźnych, kapitanów okrętów — napróżno!

Czy go opuściła nadzieja?..

Udał się poraz drugi do obserwatorium. Strażnik nie miał czasu na próżne gawędy, odszedł zatem z niezem.

Zapadł wieczór — wdrapał się na strome wybrzeże, usiadł twarzą do morza zwrócony i tak przesiedział noc całą.

Gdy lekarze, wnosząc z błędnego, szklatego jego wzroku, zdecydowali, że już bezpowrotnie postradał zmysły, zaopiekował się nim, znający jego niedolę towarzyszy rzemiosła. Nie przeszkadzało mu to udawać się codziennie nad morze i wyciekiwać „*jej i dzieci*” i owego mającego ich przywieźć okrętu. Wyobrażał sobie, że okręty, od tak dawna wyglądany, nadpłynie nocą. Nadzieja ta ożywiała go; pragnął też ciągle zastąpić strażnika przy obserwatorium i co wieczór, regularnie udawał się nad morze.

Tak przeszły całe dwa lata! Okręty przypływały i odpływały — on czekał cierpliwie, spokojnie.

Mało kto go znał zresztą; nikt się nim nie interesował, i, gdy pewnego poranku nie wrócił, nie zauważano nawet przez dni parę jego nieobecności.

Dopiero tropienie i szczekanie niezwykle psa, zwróciło uwagę towarzystwa, używającego niedzielnej przechadzki na brzegach morza. Kilka osób wdarło się na skaliste wzgórze: tu leżało martwe ciało ubożo odzianego mężczyzny. W kieszeni od surduta znaleziono papiery. Były to wyćinki ze starych dzienników, ogłaszające o przybywających okrętach i opisujące morskie wypadki...

Twarz umarłego zwróconą była ku bezbrzeżnym przestworom morza...

1305 listów zamkniętych (zwyczajnych), 188 otwartych, 8 banderol, 5 listów rekomendowanych, i 1 list pieniężny.

Przed zniszczeniem każdy list został otwarty dla przekonania co w sobie zawierał, i przy tej manipulacji znaleziono w dwóch listach rs. 2, które zaliczono na dochód kasy pocztowej; dwa paszporty wydane z zarządu powiatu piotrkowskiego, dla mieszkańców tutejszego miasta: Antoniego Łęgowskiego i Piotra Dziechcińskiego; świadectwo handlowe wydane przez kasę Miechowską, dla mieszkańca osady Stomniki, Pachmała; wyciąg aktu śmierci Tomasza Cwierdzińskiego, wydany przez parafję Wszystkich Świętych w Warszawie; wyciąg z aktu urodzenia, wydany przez sekretarza hipotecznego w Kielcach 28-go marca 1880 r., № 568; także wyciąg wydany przez parafję Rudniki (powiat Wieluński), 2-go grudnia 1879 r. — i przekaz na 51 rs. 80 kop., wydany przez Goldfedera w Warszawie za № 91,285. Wszystkie te przedmioty zostały przesłane do tutejszego rządu gubernijnego dla wydania właściwicielowi, oprócz tego kilkanaście fotografii, biletów wizytowych i obrazków kolorowanych.

Z wyszczególnionych wyżej listów, oddanych na pocztach w urzędach pocztowych, znajdujących się w guberniach: piotrkowskiej, kaliskiej i kieleckiej, w porządku czasu od 1-go sierpnia do 1 grudnia 1880 roku, było listów zamkniętych bez żadnych adresów 16; bez wskazania stacyi pocztowych 43; bez oznaczenia nazwiska adresanta 2; zwróconych z powodu nieodnalezienia adresantów, lub też mylnego adresu 784; z naklejonemi markami pocztowemi, poprzednio już używanemi 543 i bez marek 119! Oprócz tego spoczywa oczekujących takiegoż przeznaczenia do 5-u tysięcy listów!.. Radzilibyśmy przeto wysyłającym listy, dla uniknięcia opisanego losu, ażeby każdy z oddawców, na odwrotnej stronie koperty, wskazywał swój adres, gdyż, z powodu zwrócenia lub niewysłania listu, urząd pocztowy będzie w możności doreczyt napawrot list takowy oddawcy.

Oprócz tego nadmieniamy, ażeby ostatnia stacyja pocztowa na listach była oznaczona u góry kopert, z pominięciem wszelkich innych miejscowości, przez które list ma przechodzić, gdyż ta ostatnia manipulacja należy wyłącznie do urzędników pocztowych, którzy obowiązani są znać dokładnie geograficzne położenie miejsca wskazanego i bieg poczty. G—n.

— **Brak koni!** Straż ogniowa ochotnicza naszego miasta, od dnia 4-go maja 1878 r., to jest od czasu jej założenia do obecnej chwili, alarmowaną była sto kilkanaście razy. Oprócz pierwszego pożaru, w czerwcu 1878 r., w miejscowości pomiędzy starym Rynkiem i kościołami Pijarskim i Farym, przy którym to pożarze straż nasza pierwszy chrzest otrzymała, ogień zawsze ograniczany zostawał do szczupłych względnie rozmiarów. Jeśli wypadek zaszedł w domu murowanym — gorzał jedynie dach lub co najwyżej poddasze; jeśli w drewnianej budowl — zniszczeniu ulegała część takowej. Przy ratunku jednak palących się stodoł ze zbożem i wogóle zabudowań gospodarskich, położonych na Przedmieściach, zadanie było trudniejsze i skutek mniej pomysłny.

Przyczyną tego — **brak koni.**

Dostawie na krańce miasta, własnymi rękami, często przez błoto po kolana, a zawsze po złym bruku, pięć sikawek i trzydzieści beczek, napełnianych wodą — to trudniada! Znurzeni ludzie przyprowadzeniem narzędzi, nie są w stanie odrazu należytej energii przy ratunku rozwinąć. Chwila odpoczynku jest konieczną, a jednakże chwila ta jest czasem dostateczną, aby iskra upadłszy na strzechę słomianą lub dach gontowy, nową spowodowała klęskę.

Od strażaków naszych nadludzkich wysiłek niepodobna wymagać. Wielu z nich —

dokładnie o tem wiemy — chorowało lub choruje dotąd z przeciążenia pracą, lub z zaziębienia; winniśmy więc pomyśleć dla nich o jakiejś uldze.

Taka ulga przyniesie obowiązkowe dostawianie koni dla straży, przez miejscowych mieszkańców.

Obywatele miasta zyskują najwięcej przez istnienie zorganizowanej straży. Pomijając inne korzyści, przytoczymy tę bezpośrednią, że są wolni od obowiązkowego dostarczania pomocy ratunkowej w narzędziach i ludziach; czyż więc nie słuszną, aby w zamian obowiązani byli utrzymywać kolejno, tak w dzień jak w nocy, na zmianę, na ewentualną potrzebę straży, oznaczoną ilość koni, w miejscu w tym celu przez magistrat wyznaczonym?

Koni takich dyżurnych — dosyć będzie sześć, dla przedniej dostawy przynajmniej jednej sikawki i czterech beczek; rozumiemy to bowiem sami aż nadto dobrze, że do wszystkich pięciu sikawek, i trzydziestu beczek, trudno byłoby żądać zaprzęgu.

Kontrolę nad dostawą koni, winien utrzymywać magistrat — boć i ten korzysta z istnienia straży.

Sprawa to niemałej wagi, i jeśli jeszcze załatwioną nie została, to jedynie chyba dlatego że rozwiązana skutecznie może być tylko przy współudziale magistratu, który jeden tylko może zrobić pewien nacisk i dopilnować oraz zmuszać posiadaczy koni do projektowanych przez nas bezustannych dyżurów.

— **Tutejsi urzędnicy pocztowi** od niejakiego czasu widocznie są przeciążeni pracą. Widzimy codziennie, jak do późnej nocy śleczą i wypatrują przy lampach oczy. Doprawdy, liść bierze patrzeć na tych białych murzynów, którzy uposażeni bardzo skąpo, pracują, śmiało rzec można, po nad swe siły. O ile przypominamy sobie, dawniej, przy większej liczbie osób, praca biurowa kończyła się tam daleko wcześniej; przypuszczamy też, że Zarząd wejrzy łaskawie w położenie swych podwładnych, a zwiększając nanowo personel biurowy, da im możność dłuższego choć cokolwiek wypoczynku, zwłaszcza, że ludzie ci nie znają nawet co to święto, a co dzień powszedni, poświęceni ciągle mozolnym obowiązkom.

— **Z 14 na 15 b. m.** w nocy, zbiegł za granicę kasjer tutejszej kasy miejskiej, Kowalski. W kasie okazało się brak przeszło 15,000 rs., z której to sumy rs. 14,000 poprzedniego dnia podniesiono z kasy gubernijnej. Ponieważ zbiegłego widziano w Będzinie, przeto wysłano dla poszukiwania go tamiecznego naczelnika straży ziemskiej, p. Giersta, który też odnalazł i aresztował poszukiwanego w Krakowie.

— **W przedmiocie służebności.** Pan Filipowicz w numerze 33-m „Gazety Rolniczej” z r. b., zamieścił artykuł nader ważny p. t. „Drogi do celu”, w którym ukazał całe niebezpieczeństwo grożące naszemu społeczeństwu, przez dalsze pozostawienie uregulowania służebności w zawieszaniu; z ręką zaś na sercu, otwarcie, wskazał najprostszą drogę do zniesienia takowych.

Ramy naszego organu nie pozwalają nam powtórzyć całych ustępów artykułu, które powinny zwrócić uwagę każdego myślącego właściciela ziemskiego; pozwalamy sobie tylko przedstawić ich treść.

Pan Filipowicz słusznie twierdzi, że ze względów ekonomicznych, moralnych i innych, ze służebnościami konieczne skończyć należy; naturalnie bez ofiar materyjalnych i to znacznych, obejść się nie może; zły stan interesów właściciela majątku, nie uwalnia go bynajmniej od spełnienia tego obowiązku z *własnej woli*, ociąganie się naraża nas na odpowiedzialność przed przyszłością.

W końcu artykułu autor powiada, że przez „pięćdziesiąt” lat nas wolano o uwla-

szczenie włościan, a nie znaleźliśmy jednak dosyć odwagi, by zadosyć uczynić słusznym nawoływaniom.

Co do tego ostatniego, pozwalamy sobie zrobić chronologiczną poprawkę, a mianowicie, że z okładem *siedmudziesiąt* lat upłynęło od *pierwszego* wezwania o uwłaszczenie włościan, do czasu, kiedy takowe przeprowadzono bez nas.

— **Teatr.** Dawno nie mieliśmy sposobności oglądania tak wysoko moralnych, i doborowych sztuk, jakimi od trzech tygodni darzy nas pan Kremski.

Rzecz prawie, jak u nas, nie do uwierzenia, lecz w ciągu tego czasu nie słyszeliśmy ze sceny słówka dwuznacznego, nie widzieli ruchów à la Kalchas. Sztuki oryginalne, wieńczone na konkursach, wciąż utrzymują się na repertuarze. Sądziemy, że i publiczność nasza właściwie te znaczne dążności i pracę sumienną, w *miarę sił i zasobów prowadzoną*, ocenić powinna. Bliżej poinformowani zapewniamy, że próby nowych sztuk odbywają się po całych dniach; w układzie każdej sztuki, poruszeniach artystów, nawet w ustawieniu mebli na scenie, znać rękę reżysera. O ile też wiemy, w ostatnich czasach skład towarzystwa znacznie powiększony został; załujemy wszakże, że nie Piotrków lecz Płock dodobno korzystać z tego będzie.

Z odegranych w tym tygodniu sztuk, o komedyi Bałuckiego „Sąsiedzi” zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że była zanadto szarżowana. Takich typów obywateli ziemskich ani niema w rzeczywistości, ani ich mieć chciał takimi autor. Jedynie p. Kremski jako Protasiewicz, p. Wójcicki jako Gębański, oraz pani Wesołowska, oddali właściwie swe charaktery.

W komedyi tłumaczonej z francuzkiego „Wieżień stanu”, oprócz popisowej roli hrabiego de Baurepoire (p. Wójcicki), wyróżniali się jak zwykle p. Słotwińska, oraz p. Kremski.

Na wtorkowym przedstawieniu komedyi Mozera „Spirytyści”, bawiono się doskonale, choć farsa ta nie odznacza się wielkim sensem. Benefisant p. Wójcicki, pp. Kremski i Lesiewicz grali doskonale i cała sztuka wyszłaby niezłe, gdyby nie p. Kryłowski, który roli nie umiał i — gdyby nie nader słaba gra personelu kobiecego. P. Macharzyńska zbierała zasłużone oklaski za poprawne odśpiewanie arii z „Lucyi z Lamermooru”.

— **Pożar** w dniu 16-go września zniszczył stodołę napełnioną zbożem i należąca do jednego z tutejszych obywateli. Ogień był groźny z powodu, że paląca się stodoła znajdowała się w bliskości zabudowań folwarcznych po-duchownych. Wiatr niósł ogień na te właśnie zabudowania. Pomimo, że sikawki musiały być przeprowadzane pod tunelem na Przedmieściu Rokszyskim, po niegodziwej i błotnistej drodze, jednakże cała straż zebrała się dość szybko i zaraz po przybyciu ogień opanowała i niebezpieczeństwo usunęła. Kilka oddziałów przez całą noc przy ogniu dozorowało. Zaznaczyć trzeba dziwną niechęć piotrkowskich obywateli w dostarczaniu koni do sikawek, pomimo sówitej zapłaty za nie udzielanej.

— **Rocznik.** Dowiadujemy się, iż w mieście naszym podjęto myśl, która wkrótce ma być urzeczywistnioną, wydawnictwa rocznika specjalnie interesom straży ogniowych ochotniczych poświęconego.

— **Inspektor tutejszego gimnazjum** pan Giejewski, przeniesionym został na taką posadę do 5-go gimnazjum w Warszawie; na jego zaś miejsce naznaczonym został p. Janowski, b. inspektor gimnazjum w Lublinie. Pan Janowski obowiązki swoje już objął.

— **Chodniki asfaltowe** z każdym dniem stają się coraz gorsze. Dziur pełno gro-

żących wywiehnięciem nóg przechodniom. Parę razy zwracaliśmy uwagę na tę wadliwość naszych ulic; dziś przypominamy znowu o tym przedmiocie, pewni, że magistrat słusznym żądaniem publiczności zadostę uczynić nieomieszka.

— W alei Aleksandryjskiej wartoby posadzić pewną ilość drzewek na miejsce tych, które przez szkodników wylamane, lub przez zimno zniszczone zostały. Takich brakujących sztuk naliczyliśmy w pomienionej alei około 60.

— We wsi Kleszczowie, powiatu piotrkowskiego, z dniem 20-m b. m., otwartą została stacja pocztowa, z prawem przyjmowania wszelkiego rodzaju korespondencji.

— Emeryci i emerytki w Kaliszu—jak donosi miejscowy organ—pobudzeni głosami prasy rosyjskiej, powstającami przeciw niewłaściwemu stracaniu z wysłużonej już pensji składki emerytalnej, w tych dniach wystąpili do J.W. Generał-Gubernatora ze zbiorowem podaniem o wyjednanie przychylnego dla nich w tej sprawie postanowienia.

— Pod Dąbrową Górniczą — jak donosi „Kur. Poran.”—wznoszą ogromny browar piwa bawarskiego.

— Ubieranie mieszkań w świerki—lekarze już od pewnego czasu w celach kuracyjnych zalecali. Jakiś pomysłyowy chemik zamiast urządzenia sztucznych lasów, zaproponował odświeżanie lokalów odwarek z szyszek sosnowych. Pomysł wypadł szczęśliwie, przyjął się bowiem w całej Anglii. Zaczęto w tym kraju od pokojów królowej, które skrapiano pomienionym wywarem, a dziś już tu procedura praktykuje się w hotelach i mieszkaniach prywatnych.

— „Gazeta Warszawska” zamieściła w № 187-m doniesienie z *Miejskiej Górki*, w Poznaniu: „Przed 90-u laty wyszło z łona jednej tutejszej poczciwej, acz ubogiej rodziny dwoje chłopców, które podrosłszy, już w szkole elementarnej odznaczały się niezwykle zdolnościami i pilnością, tak, iż ówczesny nauczyciel ś. p. Dorszewski, namówił rodziców do oddania ich do szkół wyższych naówczas OO. Pijarów w Rydzynie. Ukończywszy chwalenie szkoły, starszy został księdzem, młodszy zaś nauczycielem. I poszczęściło się im w życiu. Starszy, doszedłszy lat sędziwych, umarł przed kilku laty jako proboszcz w Mieszkowie, wyznaczony swym spadkobiercą młodszego brata, który był profesorem na wschodzie. I oto dziś p. profesor Stanisław Kostka Radojewski, pomny swego pochodzenia z tutejszego miasta, poświęca na cel dobroczynny domu sierot majątek swój, mierzalnie i poczciwie zebrany, w ilości 66,000 marek, zakupuje oprócz tego nieruchomości odpowiednią, na której wystawi dom stosowny i cały zakład oddaje pod zarząd tutejszego rzymsko-katolickiego dozoru kościelnego. Dozór, powodowany wdzięcznością, złożył już w osobnym piśmie p. Radojewskiemu w imieniu miasta i całej parafii, najserdeczniejsze podziękowanie”.

— Sprostowanie. Pożar o którym donosiliśmy w numerze poprzednim, miał miejsce w domu starozakonnego *Sieradzkiego*, a nie Jeziorańskiego, jak przez omyłkę wydrukowano.

— Ofiarowane przez p. G. z Częstochowy, ojca jednego z byłych uczniów 5-tej klasy, podręczniki naukowe, oddane zostały za pośrednictwem naszej redakcji niezamownemu uczniowi klasy piątej M.

— Wypadki w gubernii.

Od dnia 14 (26) sierpnia do 24 sierpnia (5 września) było 6 pożarów z przyczyn niewiadomych i dwa większe pożary z podpalenia.

Z ULICY.

W zimny ranek, posępny, grudniowy,
Przez uliczkę miasta, niezbyt tłumną—
Toczył się po bruku pogrzebowy
Jednokonnny wózek z czarną trumną.

A za wózkiem—dziewczę tylko jedno
Szło, ukrywając twarz swą w obie dłonie.
Z cicha ikało... bo któż teraz biedną
Któż pocieszy?... utuli na łonie?...

Matka legła w wilgotnej mogile
A sierota pójdzie walczyć z nędzą
W świat szeroki; wszystkie dla niej chwile
Będą odciążały ból przędzą...

Matce ciężka ziemia pierś przygniecie,
Ale jej tam będzie lżej daleko,
Niż sierocie na szerokim świecie...
Cięższe życie—niżli trumny wieko!

Ciejsze—bo wśród pustych ścian poddasza
Współ z nędzą często hańba czyha...
I choć dziewczę pokusy odstrasza,
Widmo głodu w przepełnia ją popycha!...

Pochowawszy święte szczątki matki
Dziewczę na swe wróciło poddasze,
Tak niechętnie, smutno, jak do klatki
Uchwycone i zranione ptaszę.

A czy siłę będzie miało dziecko
Opancerzyć się pracą i cnotą,
Aby świat swym śmiechem—zdradziecko,
Wbił biedną—nie stracił jej w błoto?...

Stawomir Olechnowicz.

Kalendarz Obywatelski

przez K. B. W.

Wrzesień.

Dnia 26, roku 1674, zwycięstwo nad Naradymem i tatarami Jana III. „Życie Jana”.

Dnia 27, roku 1334, zwycięstwo u Płowców nad krzyżakami Władysława Łokietka króla. „Bielski, Strykowski”.

Tegoż dnia, roku 1605, sławne pod Kircholmem zwycięstwo nad szwedami, otrzymane przez Jana Karola Chodkiewicza. „Piasecki, Naruszewicz”.

Tegoż dnia, roku 1612, umarł w Krakowie Piotr Skarga jezuita, kaznodzieja królewski. „Manuskrypt”.

Dnia 28, roku 1834, nadanie herbu Jelitzkom, w osobie Saryjusza, rannego pod Płowcami. „Bielski”.

Tegoż dnia, roku 1621, turey po śmierci Chodkiewicza przez następcę jego Stanisława Lubomirskiego ostatecznie odparli i zwyciężeni. „Jak. Sob.”

Tegoż dnia, roku 1726, korektura trybunałów ustanowiona. „Vol. Leg.”

Dnia 29, roku 1669, koronacja Michała Wisznio-wieckiego króla. „Żałuski, Epistolae. Kronika Bielskiego”.

Dnia 30, roku 1658, przymierze Jana Kazimierza z Daniją przeciw szwedom w Kopenhadze zawarte. „Kochowski, Manuskr.”

Tegoż dnia, roku 1660, zwycięstwo Jerzego Lubomirskiego nad wojskiem moskiewskim pod Słobodyszczą. „Kochowski”.

Październik.

Dnia 1, roku 1110, zwyciężył Czechy u Mostów Krzywickich Bolesław Krzywousty. „Dubrawius, Długosz”.

Dnia 2, roku 1515, śmierć Barbary hrabianki Cy-lejskiej, pierwszej małżonki Zygmunta I. „Kromer, Piasecki”.

ROZMAITOŚCI.

— Wpływ długiego noszenia gorsetu na utratę życia. W londyńskim szpitalu w kilka dni po przywiezieniu zmarła kobieta. Sekcja po śmierci wskazała uwięzienie dna pecherza żółciowego, pokrycie wątroby głębokimi wgnieceniami, od ucisku przez zębra; przyczem dolny odcinek klatki piersiowej był tak wązki i wydłużony, że koniec jedenaściego żebra prawie dotykał do kości biodrowej. Zmiany te nastąpiły w skutek noszenia niezmiernie ciasnych gorsetów. (Gaz. Lek.)

— Profesor Daniel Colladon, zamieszkały w Genewie, udoskonalił audifon w tym stopniu, że głuchoniemi słyszeć mogą nie tylko dźwięki muzyczne, ale nawet i słowa. Wiadomo, że wynalazek audifonu zawdzięczamy Rhodesowi z Chicago. Przyrząd jego składa się z kauczuku stwardniałego, kształtu ekranu kominkowego. Fasadę jego stanowi blaszka szerokości 24, długości 30 centymetrów, opatrzona także rurką również kominkową, od strony rękojeści w łuk wygiętą. U wierzchu jej przytwierdzone są sznury, dotykające otworu mieszczącego się w górze rękojeści.

Naciągając silnie sznury, najodleglejsza część rurki wygina się w łuk, a przykładając koniec jej łukowaty do zębów szczęki górnej, głuchoniemi wszelkie nuty muzyczne i słowa słyszeć będzie dość dobrze. Próby z audifonem odbyły wobec inspektora głuchoniemych w Paryżu, powiodły się najzupełniej. (Tyg. Ill.)

— Wystawa elektryczności otwarta w Paryżu w bieżącym miesiącu, winna jest swoje urządzenie ministrowi poczt i telegrafów p. Cochésemu. Zajmuje ona 24 sal w pałacu przemysłu na polach Elizejskich. Do pałacu wjeżdża się tramwajem elektrycznym systemu Siemens’a.

Na pierwszym piętrze są sale telefoniczne; między innymi dwa telefony są przeprowadzone są do teatru francuskiego i do opery. Fortepian elektryczny gra uwertury z różnych oper. Galeria obrazów oświecona światłem elektrycznem. Doniosłego znaczenia jest ulepszenie telegrafu co do możliwej liczby wyrazów, mogących się przesłać w pewnym czasie. Za pomocą starego cyferblatowego telegrafu, można było przesłać w godzinę 500 wyrazów. Obecnie zaś można jednocześnie posłać po jednym drucie dwie depesze, a więc razem na godzinę 9,000. Edison zaś urządził tak, że można posłać 4 depesze jednocześnie, a więc na godzinę 18,000 wyrazów. Na wystawie jest urządzona oranżeryja, w której będzie wypróbowany wpływ światła elektrycznego na wzrost roślin.

W sali Edisona znajduje się przyrząd do mierzenia siły zapachu, nazwany Odoroskopem; Edison bowiem odkrył, że zapach również jak temperatura wpływa na kurczenie się i rozszerzanie ciał. Odoroskop określa ten wpływ w zapachu, być może ujrzyjnie niezadługo nowy motor. (Gaz. War.)

— Ktożby przypuścił! Ludzie nie lekający się wielkości cyfr, doszli do obliczenia, że we wszystkich krajach Europy, zużywa się dziennie dwa miliardy zapalek i że na fabrykację tych tak dziś niezbędnych drewnianek, potrzeba rocznie 400,000 metrów sześciennych drzewa i 410,000 funtów fosforu. Zważywszy cyfrę konsumpcji, o której wyżej wspomnieliśmy, i obliczając, że potrzeba przynajmniej jednej sekundy, żeby wziąć zapalną i potrzebę, dochodzimy do przekonania, że ludność Europy poświęca dziennie na pocieranie zapalek 555,555 godzin, to jest 63 lat, 5 miesięcy, 2 dni, 7 godzin i 20 sekund!!!

— Amator muzyki. W laboratorium fizykiem w South Kensington, uczony angielski C. Boys zrobił ciekawe doświadczenie o wpływie tonów zwykłego muzycznego stroiku na pajaka, które dowodzą pewnego upodobania tego wielonogiego stworzenia w muzyce. Gdy mianowicie dotykał sieci pajęcznej, w środku której umieszczony był jej właściciel, widelkami wydającego ton stroiku, pajak odczuwał to natychmiast, odnajdywał wtedy nie promieniową i starał się rzucić nitkę na grającego instrument. Zdaje się, że pajak wrażliwy jest bardzo na tony, jakie wydają skrzydła muchy. Tę stroik przypominają mu widocznie przyjemny szmer delikatnych skrzydełek drobnych stworzeń, na które podstępnie sieci zastawia.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 5 (17) paźd., w sali posiedzeń sądu zjazdowego na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 750, od sumy 9900 rs.

— W d. 24 wrześ. (6 paźd.), w osadzie Stryków w pow. brzezińskim, na sprzedaż 9 krów.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż 6 krów i mebli.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż 80 sztuk bydła rogatego.

— W d. 17 (27) września, w m. Bazezinach, na sprzedaż 115 sztuk owiec.

— W d. 29 września (11 paźd.), 30 wrześ. (12 paźd.), 2 (14), 6 (18), 7 (19), 8 (20), 9 (21), 12 (24) paźd., w magistracie m. Zgierza, na sprzedaż drzewa partjami z lasów miejskich, ocenionego na sumę rs. 7806 k. 46.

— W d. 23 wrześ. (5 paźd.), w Olkuskim urzędzie leśnym, we wsi Gołonogu, w pow. będzińskim, na sprzedaż drzewa w porbach z r. 1871—75.

— W d. 15 (27) wrześ., w urzędzie pow. brzezińskiego, na 5-letnią dzierżawę propinacji na gruntach włościańskich w majątku prywatnym Tymianka.

— Tegoż dnia w magistracie m. Piotrkowa, na reperację trotuarów asfaltowych w m. Piotrkowie od sumy 500 rs. in minus.

— W d. 21 wrześ. (3 paźd.), w magistracie m. Łasku na 3-letnią dzierżawę dochodów z miejscowej żydowskiej łaźni (mikwy).

— W d. 5 (17) paźd., w rządzie gub. piotrkowskim, na budowę 843 sażeń szosy na trakcie łódzko-podgórskiej, w obrębie pow. łódzkiego, a także na budowę mostu od sumy 9025 rs. 84 k.

— Tegoż dnia tamże, na budowę 1 wiorsty 229³/₇ saż. szosy na trakcie radomsko-wołoszowskim, w obrębie pow. noworadomskiego, od sumy 5980 rs. 51¹/₂ kop.

— W d. 28 wrześ. (10 paźd.), w magistracie m. Zgierza, na budowę 3-ch mostów od sumy 228 rs. 17¹/₂ k. in minus.

— W d. 29 wrześ. (11 paźd.), w Suchedniowie na sprzedaż żelaza w czasie właściwym niewykupionego.

O G Ł O S Z E N I A.

Drugie Rosyjskie
TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA
OD OGNI W PETERSBURGU

założone w roku 1835.

GENERALNA AGENTURA W WARSZAWIE

ma zaszczyt podać do wiadomości, że niżej wymienieni Panowie Agenci, upoważnieni są do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenia miejskie, wiejskie i fabryczne, oraz towary, jak również nieruchomości, na rzecz Towarzystwa, a mianowicie:

w gubernii Warszawskiej.

W-ny F. Kochanowicz . . . w Włocławku.
w gubernii Kaliskiej.

WW. Samuel Sandelmann . . . w Kaliszu.
Józef Cohn . . . w Wieluniu.
Häymanu Sander . . . w Koninie.
Maksymilian Kempinski . . . w Sieradzu.
M. Piotrowski . . . w Zduńskiej Woli.
Józef Sikorski . . . w Sempolnie.
W-ny Antoni Morawski . . . w Koninie.

w gubernii Kieleckiej.

WW. Ksawery Jeziorowski . . . w Kielcach.
Jan Tomasiewicz . . . w Busku

w gubernii Suwalskiej.

W-ny S. Tobiłowski . . . w Kalwarii.

w gubernii Piotrkowskiej.

WW. Maybaum et Ascher . . . w Łodzi.
Moritz Heimann . . .
E. Stegmann . . .
E. W. Tugemann . . .
Fabian Cohn . . . w Piotrkowie.
Radca Aug. Kozuchowski . . .
W. Semaszko . . .
Dawid S. Halpern . . . w Tomaszowie.
Deutsch et Maelzer . . .
M. Glücksmann . . . w Pabjanicach.

w gubernii Łomżyńskiej.

W-ny Aleksander Bąkowski . . . w Łomży.

w gubernii Płockiej.

W-ny Samuel Askanaas . . . w Płocku.

Zdolni Agenci na inne miejscowości, nie objęte powyższym wykazem, są poszukiwani za dobrą prowizją. Wiadomość udzielają niżej podpisani

Generalni Agenci
Kronenberg, Nelkenbaum & C.
w Warszawie, ulica Niecała Nr 12.

(R. i Fr. 6558)

(3-2)

Warszawa.

Dr. Dentysta
Ignacy Oppenheim (syn)

były asystent Dra Peo de Marini, dentysty Jego Cesarsko - Królewskiej Mości, oraz Dra H. James Millera w St.-Petersburgu. Mieszka w Warszawie. Miodowa № 3 w domu Grabowskiego. Przyjmuje od 10 rano do 8 wieczór.
(R. i Fr. 6811) (3-1)

We Wdowinie dwie mile od Piotrkowa są do sprzedania cztery woły rosłe, młode; — 60 sztuk dębów, zdalnych na wały do młynów — i kilka tysięcy kup brzeziny na obrzeża.
(2-1)

FABRYKA

Bryczek i Wozów

J. SZCZEPANOWSKIEGO i S.

w Szydłowie

(gubernia Radomska)

poleca Wozy gospodarskie, fabryczne, piwowarskie, platformy, bryczki zwozające, resorowe, najtęższanki, amerykańskie i t. p. Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie.

Administracja

w Warszawie przy ulicy Erywańskiej Nr. 8.

Skład główny

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 10.

(R. i Fr. 5933)

(0-6)

SIKAWKI

pożarne o 2-ach cylindrach, z rezerwoarami żelaznymi, starannie wykonane, w wielkim wyborze, począwszy od rs. 90, niezbędnie potrzebne w każdej gminie i w większym gospodarstwie, opłacające się przy jednorazowym gaszeniu pożaru; również i sikawki ogrodowe, rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych, poleca **Biuro Techniczne i Skład Maszyn H. Kraft** w Warszawie Miodowa Nr. 490/91.
(R. i Fr. 4221) (0-15)

WIELKI SKŁAD CYGAR

pod firmą

KALINOWSKI, PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie (hotel Europejski).

Poleca: Wielki wybór prawdziwych Hawańskich cygar, sprowadzonych wprost z Ameryki, w cenie od rs. 10 za 100 sztuk. Wyborowe cygara przygotowane z liści hawańskich: **Hawana Superior** rs. 7; **Maravilla** rs. 6; **Hawana Flor** rs. 5.

Cygara Rygskie pod literami **K. P.** w cenie rs. 3, 4, 5 i 6 za 100 sztuk.

Cygara pod nazwą **Hawana Obstalunkowe** w cenie rs. 3, 4, 5 i 6 za 100 sztuk.

Hawana Kosmopolit rs. 3 i **Kupidon** rs. 2.

Tytonie prawdziwe tureckie fabryki **TOŁMACZA** i fabryki **SINODINO** w Odesie, w różnych cenach.

Tytonie przygotowane do fajki w cenie 64 kop. za fun. do rs. 4 za funt.

Oraz poleca wielkie zapasy **Cygar, Tytoni i Papierosów** wszystkich pierwszorządnych fabryk w Królestwie i Cesarstwie.
(R. i Fr. 6251) (6-5)

Wylączna Sprzedaż

WSZELKICH MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

FABRYKI TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

H. F. ECKERT

w Berlinie

powierzoną została składowi

A. MUSZYŃSKIEGO i S-ka

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 naprzeciw Hotelu Europejskiego.

(R. i Fr. 6535)

(3-3)

Winogrona kuracyjne

„Veslauer“

nadchodzą codziennie do Składu Win i Towarów Kolonialnych

W. Zaleskiego.

w Piotrkowie.

Osoby życzące brać Winogrona na kurację, raczą się wcześniej zgłaszać z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone.

(12-3)

W. Zaleski.

OSOBA

zamieszkała w domu W-jej Sobieszczańskiej przy ulicy Twerskiej № 2, życzy sobie przyjąć kilku stołowników. Tamże przyjmują się zamówienia na wyroby **pończosznicze.** (3-2)

ZAMIESZKAŁY

w S. Petersburgu

(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)

ADWOKAT

Marcelli Drogomir

DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sądzia gminny z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włościańskie, roszkodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucjach w St.-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa.** (0-30)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** vront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień“. (0-2)

Lekcje
POLSKIEGO JĘZYKA
i Literatury
Wiadomość w redakcyi „Tygodnia“.

RYSZARD DOERFEL

FABRYKA RUR CYNOWYCH DO OGRZEWANIA PARĄ

Sosnowce (Królestwo Polskie) i Kirchberg (Saksonia)

RURY ŻELAZNE CYNOWANE

Najtańsze rury do ogrzewania parą, bez cła z fabryki Sosnowce. Wielka wytrzymałość ich dowiedziona. Liczne świadectwa mogą być dostarczone. Na żądanie prospekty i cenniki.

(R. i Fr. 6111)

(6—1)

Smarowidło do wozów i Oliwy do maszyn

w najprzedniejszych gatunkach polecają z własnej fabryki

TUŁODZIECKI & KIRSZENSTEIN

Warszawa. Kantor Niecała 7.

(R. i Fr. 6781)

(6—1)

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.“

(Gazeta Szpitali Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszach nerwowych, spasmach, palpitacjach, kłuszkach, epilepsji, hysterii, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

W Rynku wprost cukierni Łaguny w Petrokowie.

Po powrocie z zagranicy, na nadchodzący sezon zaopatrzony został w najświeższe **materyjały** tak krajowe jak i zagraniczne, oraz w znaczny zapas **gotowych ubiorów męskich** po cenach najprzystępniejszych. (7—4)

W dobrach **Rekle**, powiecie Noworadomskim, jest do sprzedania

400 sztuk owiec

młodych, zdrowych, i cienkowłnistych. Wiadomość na miejscu—przez Radomsk w Reklach—pocztą przez Brzeźnię.

(2—1)

Pozostawiono do sprzedania za **rs. 25** mało używany

Prysznic pokojowy

widzieć można w domu W-go Stronczyńskiego, 2-gie piętro.

(3—1)

Za przystępną cenę do sprzedania **Maszyna** można do szycia Wehlera, **łóżko** mahoniowe, **komoda** jesionowa i **sofa**. Wiadomość bliższa w księgarni M. Pacewicz.

(3—2)

Fortepijan

używany do sprzedania

wiadomość w domu Bartenbacha, Rynek maślany, drugie piętro, mieszkanie po stronie prawej.

(3—2)

Młodzieniec z odpowiednią kwalifikacją, może znaleźć miejsce, jako Uczeń w Apteczce w Prasce, powiecie Wieluńskim gub. Kaliskiej. Wiadomość na miejscu u właściciela tejże Apteki J. Goldhaara.

(3—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 4-ty noweli oryginalnej przez Karola Hoffmana p. t. „Uniewinnieny”.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem. Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryskiego wykazały stanowiącą skuteczną pigułkę żelazną Rabuteau w następujących słabościach: *blednocy, bezkreatości, w utratkach krwi, w ogólniej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.*

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

(52—24)

L. JANISZEWSKI

W ŁODZI

otworzył

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

przy którym zaprowadzoną została kuchnia.

(5—4)